Nr. 319. Kraków, sobota 22 listopada 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu", prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu" pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pr. III. 192 2 2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratoryi państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w N-rze 315 czasopisma „Naprzód" z dnia 18 listopada 1902 artykuł pod tytułem: „Przeciw militaryzmowi" w ustępach 1) od: „Tow. Daszyński przedstawia" do: „w naszem stuleciu" 2) od: „Faktem jest" do „poruszyć w parlamencie" 3) od: „Drożyzna nie dotyczy" do „zaprotestować przeciw temu" 4) od: „Militaryzm stanowi" do: „ani jednego rekruta" 5) „jestto zmora" do: „bierze w łeb" strona 2 łam 4 i strona 3 łam 1 zawiera znamiona zbrodni z § 63 u. k. i występku z art. IV ustawy z 17 grudnia 1862 N. 8 63 Dzpp, że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w ustępach 1) 2) 4) 5) autor przez niezgodne z prawdą przedstawienie pobudza do pogardy i nienawiści przeciw c. i k. armii, zaś w ustępie 3 omawiając podwyższenie listy cywilnej narusza cześć winną najjaśniejszemu panu

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód", aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pr. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy jako prasowy, Kraków, dnia 19 listopada 1902. Morelowski.

Z DNIA.

Kraków, 21 listopada.

Parlament bez porządku dziennego.

Litość zbiera patrzeć na dzisiejsze położenie austryackiego parlamentu. Około 50 nagłych wniosków zamknęło drogę do porządku dziennego, czyli do decydowania parlamentu o budżecie, ustawie wojskowej, prasowej itd. Od dnia 16 października aż do dzisiaj, a więc około 6 tygodni, żyje ten parlament ze skamieniałym porządkiem dziennym i doszedł do tego, że wszystkie partye razem z obstrukcyonistami czeskimi zwlekają z dnia na dzień rozstrzygnięcie, udając, że jeszcze jest nad czem obradować... Więc wydobyto ustawę o klęskach elementarnych, potem o zakazie handlu terminowego zbożem i to ma wystarczyć na ten tydzień.

Co będzie na drugi tydzień, nikt już dzisiaj powiedzieć nie umie.

I teraz rozpoczynają kursować pogłoski, że cesarz sam rozpocznie akcyę, że zawezwie do siebie wybitniejszych „mężów politycznych" i będzie próbował skłonić ich do zgody i ustępstw...

Nie mamy nic przeciwko prawu cesarza do czynienia tych prób, ale jak w tem oświetleniu wyglądają różne strasznie „narodowe" frazesy Niemców i Czechów (Polacy dawno już na każde wezwanie gotowi...), skoro już naprzód wiadomo, że po za tem kryją się boleści „dziurek od guzików", czyli miejsca używanego zazwyczaj na pomieszczenie wstążeczki od orderu!

I ten parlament ma być obroną ludu wobec zakusów despotyzmu rządowego?

Śmieszne to i upokarzające.

Jeszcze o spoczynku niedzielnym.

W dzisiejszem „Słowie polskiem" czytamy następującą depeszę:

Wiedeń. Jak już wczoraj doniosłem, Koło polskie obszernie zajmowało się sprawą odpoczynku niedzielnego. Wspomniana już pokrótce uchwała postanawia, że Koło ma głosować przeciw wnioskom komisyi Izbowej co do zaprowadzenia zupełnego spoczynku niedzielnego w handlu po miastach, natomiast w myśl propozycyi rządowej pozostawić namiestnictwu prawo ostatecznego uregulowania tej sprawy przez pozwolenie wszędzie na czterogodzinną przerwę w spoczynku niedzielnym.

A więc socyalna polityka Kolischerów i Byków odniosła wreszcie zwycięstwo przez to, że odtąd ochrona robotnicza ma płynąć z łaski c. k. namiestnika, który ma prawo regulować na własną rękę dobrodziejstwa ustawy.

Handel głosami żydowskimi na nowo zatem wprowadzony byłby na długie lata. A zawdzięczać to możemy w przyszłości tchórzostwu „uczonego" Kolischera i korupcyonisty bezwstydnego dra Byka, którzy nie śmieli żądać dla handlu żydowskiego spoczynku w sobotę, ale za to dopomogli do zepsucia ustawy o spoczynku niedzielnym dla całego państwa, a więc i tam wszędzie, gdzie handlowy proletaryat żydowski domaga się gwałtownie zupełnego spoczynku niedzielnego, jak w Bernie, M. Ostrawie, Pradze i Wiedniu.

Ale laury socyalno-polityczne p. dra Kolischera zostaną mu rychło zerwane...

Wkońcu opłaci się wrócić jeszcze kilku słowami do szantażów zakulisowych, wszczętych przy tej okazyi. Cały krzyk został sztucznie zrobiony na wyraźne listowne polecenie dra Kolischera i dra Byka. W Krakowie, gdzie stańczycy marzą poprostu o obaleniu posła robotniczego, rozpuszczano systematycznie pogłoskę, że „Daszyński od Nowego Roku zniszczy wszystkich kupców żydowskich..."

Kahał, który się wybrał (za gminne pieniądze?) na ratunek (!) do Wiednia, strzegł się jednak wysłać tam najbardziej zasłużonego członka swego, p. dra Adolfa Grossa.

Przejechano się do Wiednia, narobiono dużo krzyku i nie zyskawszy nic dla żydowskich kupców, zrobiono „Stimmung" przeciwko spoczynkowi niedzielnemu dla $^9/_{10}$ części ludności w kraju!

Polityka godna zaiste Hirscha Landaua i innych hyen wyborczych.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, w listopadzie.

Ze spraw aktualnych, które poruszyły „opinię" warszawską, dominuje sprawa literata Korwina-Piotrowskiego. Zarzuty przeciwko Korwinowi (o których wzmiankowaliśmy już w „Naprzodzie" red.) znało wiele osób przed odczytem; rozkolportowano je z szybkością, właściwą Warszawie, tem łatwiej zresztą, że sformułowała je młodzież akademicka w następującej odezwie:

„Warszawa, listopad 1902 r. Gdy cała burżuazyjna prasa unosi się w hymnach pochwalnych nad obywatelskiemi zasługami mniej znanego publicysty, a więcej znanego awanturnika i bohatera pensyonarek, pana Kazimierza Korwin-Piotrowskiego, my, młodzież akademicka, dajemy wiązankę faktów, rzucających jaskrawe światło na moralną wartość prelegenta „O najogólniejszych ideałach życiowych Bolesława Prusa". Już w dzień odczytu byliśmy w posiadaniu dowodów rzeczowych na niżej przytoczone czyny obywatelskie pana Kazimierza Korwin-Piotrowskiego, lecz brak możności nabycia biletów na ów ogłaszany sążnistymi plakatami odczyt, nie pozwolił nam przybyć do sali i należycie napiętnować postępowania pana Korwina, któremu zdawało się, że łatwą i głupią reklamą swoich bzdurstw wygłaszanych na odczycie, w postaci złożenia 1030 rubli na wpisy, potrafił zmazać ciążące na nim zarzuty. Panie Piotrowski! pomimo uwielbień, których ci nie szczędzą płatni, lub obałamuceni pismacy, pomimo twoich obywatelskich i filantropijnych czynów, pozostanie fakt, żeś był urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy gubernatorze Estlandskim, pozostanie fakt, żeś wydał własnym kosztem portret z krótką biografią carosławnego metropolity Arseniusza i 10.000 egzemplarzy ofiarował radzie szkolnej prawosławno-wiejskich szkółek do rozdania uczniom; pomimo twoich rycerskich zasad, pozostanie fakt, żeś postąpił jak renegat i zdrajca ojczyzny, sprzedając majątek swój na Wołyniu w ręce Moskala Ilińskiego z Łucka, przyczem wiedziałeś, że czyn twój równa się sprzedaży w ręce komisyi kolonizacyjnej w Poznańskiem; pomimo twej religijności i patryotyzmu, pozostanie fakt, żeś ofiarował znaczne sumy pieniężne w celu krzewienia prawosławia na Kaukazie".

Do tej odezwy załączoną została w rosyjskiem brzmieniu oryginału tytułowa kartka książki p. Piotrowskiego, wydanej w Rydze w r. 1897, a zawierającej ową biografię prawosławnego metropolity ryskiego i mitawskiego Arseniusza i wstęp, w którym oznajmia swoją darowiznę 10.000 egzemplarzy dla szkół ludowych w obrębie ryskiej dyecezyi prawosławnej.

Z dalszych wiadomości podnieść należy, iż rząd zniósł z początkiem b. r. szkolnego polskie wykłady teoretycznych przedmiotów, wykładanych w konserwatoryum warszawskiem.

Narodowa demokracya milczy o wszystkiem zawzięcie, ale nic dziwnego, przecie to nie mowa o „duchu, raz owianym atmosferą ruchu", o którym to duchu liga lubi mówić i pisać, gdy zajdzie tego potrzeba. A więc podajemy do wiadomości Ligi, że Związek polskiej młodzieży socyalistycznej wydał świeżo odezwę o projektowanem przekształceniu szkoły sztygarów w Dąbrowie Górniczej w duchu iście policyjnym i o stanowisku, jakie powinna zająć młodzież w tej sprawie. Może skłoni to Ligę do wydania czegoś, coby jej zyskało zwolenników w sferze „ojców synów naszych" no i panów Millerów, Danilczuków, Ditlów, Stratillatów, wspomnianych w wyżej wzmiankowanej odezwie.

Już to narodowa demokracya zapatrzyła się snadź na biskupa Zwierowicza, który również „w wielu drobniejszych sprawach ustępował Moskalom", jak pisze „Polak" (IV 902 str. 50), mając na myśli widać zachowanie się Zwierowicza w czasie odsłonięcia pomnika Murawiewa-Wieszatela w Wilnie, kiedy tak mało zwraca uwagi na zruszczenie szkoły. Niepodległość Polski i popularyzowanie tego hasła przez stosowną taktykę schodzi na ostatni plan w działalności L. N., którą dosadnio określa w obecnej chwili zdanie „a jednak wartoby tę Polskę kiedyś odbudować", zdanie, z którego ani jednego słowa nie można zmienić i przeinaczyć, żeby nie zmienić jego głębokiej treści. Dla ludzi, którzy jasno sformułowany program polityczny uważają za szablon, krępujący działalność narodową, może to zdanie wystarczy. A może hasło niepodległości stanie się z nienawiści ku socyalistom w pojęciach naszych narodowców, sprawą niepatryotyczną. Na pocieszenie dodać należy, że rewolucyjna działalność zyskuje gorliwych pracowników i w kołach młodzieży, podstawy dawnej narodowej demokracyi.

Skandal asekuracyjny.

Od tygodnia już przebywa pod znakiem św. Floryana komisya ministeryalna i od tygodnia

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

80)

(Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone).

Wielickiego w pokoju już nie było. W gabinecie redakcyjnym zarzucał na siebie paltot.

— Panie mecenasie — szepnęła matka Henryki pokornie. — Panie mecenasie dobrodzieju...

— Idź pani do dyabła z swoją córką-idyotką! — krzyknął Wielicki, a do wbiegającego za nim Szmucyana dodał:

— Próbuj-no jedno słówko na mnie napisać... przekonasz się, że jestem adwokatem!

Wybiegł.

Naczelny kierownik „Opinii" pozostał z kierowniczką pralni „Adeli". Pozostał z kipiączką w duszy, która go wprost parzyła. Pozostał z burzą w sercu, która wyrzucała na wierzch słowa gniewu, prośby, gróźb, rozpaczy, wściekłości... W przyległym pokoju administracyi rozpoczął się właśnie ruch ekspedyowania gazety wieczornej; na świat wypływały stąd potoki zadrukowanych słów, aby wśród tysięcy czytelników budzić zapał, entuzyazm, uwielbienie dla redaktora Szmucyana, znakomitego obrońcy podstaw społeczeństwa; tymczasem ten obrońca nie mógł znaleźć słów, by się obronić dzikim wymaganiom starej Żolińskiej.

Stara żądała pieniędzy.

W biednej, ograniczonej kobiecie obudziła się nagle czujność i nieufność małomieszczańska.

Spadła gwałtownie z nieba, w którem widziała się już wraz z córką obok tego serafina, który zaszedł na ich padół nędzy: obok Wielickiego. Syna majora Szmucyana od pewnego czasu już tam nie umieszczały: zwrócona przeciw niemu kampania „Świtu" doszła była echem nawet do trzydziestukilkoletniej „młodszej nauczycielki" i obudziła przeciw niemu nieufność, obawę. Stąd żądanie zwrotu pożyczki — żądanie nieśmiałe, miarkowane względami na Wielickiego. Teraz wszystkie te względy nagle prysły, marzenia starej panny i matki o zdobyciu Wielickiego brutalnie rozwiane, i Żolińska po chwili oszołomienia — staje się znowu sobą: prostą, praktyczną, w walce o byt zahartowaną kobietą. Na ustach ma tylko jedno słowo: pieniędzy moich! pieniędzy!

Wyszła z niczem Wyszła do adwokata.

Po upływie godziny opuściła biuro adwokata.

Stara Żolińska była do niepoznania zmieniona. Okrąglutka, pulchna twarz dobrze zakonserwowanej staruszki żółta była, w bruzdy i płaty zastygła; żywe, dobroduszne oczy miały wyraz kamiennego przerażenia. Wróciła do domu — i resztki sił musiała wydobyć z siebie, aby cucić Henrykę, która pod ciosem zemdlała.

Nareszcie pędzone widmem ruiny, nędzy, rozpaczy, zebrały się obie i pobiegły do starego majora Szmucyana.

Weteran służby narodowej siedział w wysokim swym fotelu, wieczystą ciszą i nocą otoczony.

Cicho było też w duszy jego, ale bynajmniej nie noc głucha.

Fale białych włosów, aureolą ujmujące lwią jego głowę, srebrzyły się w ciemnym pokoju, jakby brzask zjawiska nie z tego świata. Nieruchomo spoczywała ta głowa na wysokim fotelu — spokojna a groźna zarazem, potężna a zarazem jaśniejącą wieczystą, zawartą w niej harmonią. A po niej przesuwały się wizye przeszłości i jutra...

Wśród ciszy, na którą skazany jego słuch, przesuwają się korowody duchów i widm w nieskończonym pochodzie.

Wysuwają się z świątyni przeszłości — z świątyni zburzonej, w gruz i proch rozsypanej, ale z której mężowie, pełni wspaniałości i ducha bożego, uratowali przenajświętszy sztandar dumy, bohaterstwa, wiary...

Uratowali — i pokolenie podaje go pokoleniu.

Garść statystów i patryotów powierzyła chorągiew żołnierzom, a on, syn przybrany tej ziemi, miał to szczęście, że krwią własną także znaczył ślad, niezniszczalny w dziejach i sercach, jaki po pochodzie owej chorągwi zostaje...

Potem wzięli ją w swoje ręce poeci i podnieśli ją tak wysoko, tyloma gwiazdami wzbogacili, że cudownie jaśnieje na niebie ludzkości...

A gdy zdawało się, że na ziemi za słabe dla niej oparcie, przyszli ludzie pracy i wbili ją drzewcem w grunt ojczysty i przyrzekli starać się, by grunt ten był coraz soczystszym, bujniejszym i ku szczytom się wznosił...

Ale stało się, że o szczytach coraz bardziej zapominali, a soki wyciskali tylko dla siebie... I groziło niebezpieczeństwo, że sztandar będzie samotniał...

Wówczas przyszli ci nowi, najmłodsi... Jak w owej bajce czarodziejskiej, zaklęciem swego słowa z pod ziemi wywołali tłumy... tłumy, które dotąd były karzełkami, ale które coraz bardziej rosną, olbrzymieją, skupiają się około chorągwi nieśmiertelnej...

Może rosną za powoli — ach, tyle wieków były karzełkami! Może krok ich niepewny i w słońce nie umieją jeszcze spokojnie patrzeć — ach, tyle wieków były pod ziemią!

Rosną, skupiają się, idą, w Świt, w Jutrznię, ku Chorągwi ducha, a między innymi — nie ostatni: syn jego, krew z jego krwi, kość z jego kości, Stanisław Szmucyan... Imię obce — dusza swojska, zrośnięta z krwią i męką i skrzydłem tego ludu pracującego, któremu przewodzi tak chrobrze, a w takim trudzie...

...Moja krew — myśli stary i wyniosła pierś dumą mu wzbiera. — Mój następca! myśli i lwia jego twarz przybiera uśmiech jagnięcy. I wśród ciemności i ciszy, na jaką starość go skazała, widzi hufce zbrojne, słyszy szum proporców, siebie widzi, siebie-syna, w jedno zlanych, pędzących w bój, w ogień, w grad, wśród grzmotów piekielnych ..

Nagle...

Dusza starca wstrząsnęła się, jakby ów grzmot istotnie ją przeszył. Bo też istotnie... ciało jego grom jakiś przeszywa. Z morza bezmiernej ciszy, którą czasami tylko przerywa głos żony, tony jakieś obce się wydzierają, krzyki... tak, krzyki... gwałtowne wołania, jakich ogłuchły starzec od lat nie słyszał.

Wielki Boże! — co to jest?

Biała głowa zatrzęsła się, zastygła w jeden wyraz nadsłuchiwania.

już szuka, wypisuje sobie notatki, kiwa głowami i dalej szuka.

Ale jej szef, p. Blaschke, odjechał jeszcze w 3 dniu swego pobytu w Krakowie — odjechał, wezwany telegraficznie do powrotu w poniedziałek, podczas gdy w sobotę na noc popędził do Wiednia pospiesznym pociągiem, jakby drogę p. Blaschkemu torując, zastępca dyrektora-referenta, p. Ginwiłł-Piotrowski...

Rzecz przedstawi się gorzej, kiedy uwzględnimy, że tenże p. Blaschke energicznem zabraniem się do wyświetlenia prawdy, szczególną otuchą napełnił tych, co chcieli zedrzeć maskę z Floryanki i pokazać szerokiej publiczności, co się tam, wśród szeregów pięknie postawionych cyfr, dzieje. Sprawa przedstawi się jeszcze gorzej, gdy się uwzględni fakt, że pp. komisarze nie otrzymali z ministeryum polecenia kooptowania jakiejś lokalnej siły fachowej, czego w swej interpelacyi domagał się tow. Daszyński.

Może się więc zdarzyć coś, co i na nasze nawet stosunki byłoby czemś niesłychanem — a wtedy urzędownie stwierdzonym stanem Floryanki byłby stan, przedstawiony w owej sławnej odpowiedzi dyrekcyi T. W. U. na broszurę *Poinformowanego*. Z niej to dowiadujemy się, jak świetnie stoi obecnie Tow. wzaj. ubezp., jak chytrze „zestawiał“ *Poinformowany* cyfry, żeby otrzymać milionowe straty, jak wreszcie złośliwie przekręcał je i fałszował, kiedy mu było trzeba.

Wszystko to ślicznie, co ci panowie powiadają, ależ do dyabła, gdzież te pieniądze? Dlaczego, jeśli tak dobrze gospodarzycie, dlaczego, pytamy się, łatacie dywidendę funduszem rezerwowym, jedynym istniejącym funduszem, którego zadanie jest wzrastać, a nie corocznie być uszczuplanym na dywidendę dla członków? Dlaczego wasza świetna gospodarka dopuściła, że już w maju b. r. walne zgromadzenie wzbraniało się dać votum zaufania obecnej dyrekcyi, a uczyniło to dopiero poprostu ubłagane? Dlaczego po wyjściu broszury *Poinformowanego*, nie zwołano tegoż walnego zgromadzenia delegatów, tylko napisano dla nich „odpowiedź“, by sprawę zaciemnić, a w uzyskanym czasie poobrabiać delegatów? Dlaczego ci dobrzy gospodarze w przeddzień przyjazdu komisyi zwinęli — zaledwie miesiąc na łonie św. Floryana żyjący — oddział V centralny, tę nową, bezpieczną przystań dla zbankrutowanych wujów i kuzynów? Dlaczego dalej cofnięto ten waryacki projekt podwyższenia taryfy chłopskiej z 1·14 na 1·80 od 100 koron, dalej projekt wprowadzenia wpisowego i wreszcie należytości manipulacyjnej?

Ukazanie się broszury *Poinformowanego* wprawiło w zamęt całą Floryankę. Nikt nie wiedział, co robić — uważano dyrekcyę za zgubioną — telegraficznie sprowadzono z Berna p. Schöna, tamtejszego reprezentanta, skrobano się bezradnie po głowach. Jak z rogu obfitości sypały się rady najdziwaczniejsze, niewykonalne, nieużyteczne, a zawsze śmieszne. Któryś z generałów, podobno p. Schön, wpadł na genialną — jak mu się zdawało — myśl: oto potrzebujemy zgromadzić urzędników i kazać im napisać hołd dla dyrekcyi... Po tej myśli przeleciało sto innych, ale podjęli ją niektórzy z „ślizkich“ i postanowili doprowadzić do skutku.

Zgromadziło się więcej niż 300 urzędników, i na tem to zgromadzeniu p. Wygrzewalski, siedzący przy p. Gablenzu, uważając widocznie dyrekcyę za straconą, był na tyle nieostrożny, że stał się szczerym i prosto z mostu stwierdził prawdziwość cyfr, które dopiero w tydzień później zostały w urzędowej odpowiedzi dyrekcyi zakwestyonowane. P. Gablenz zaś, dając wyjaśnienia, z któregoby biura te cyfry mogły być wydobyte, mimowoli stwierdził tylko to, co nieostrożnie powiedział generalny sekretarz p. Wygrzewalski.

Współczujemy z obu tymi panami, bo wiemy, że źle im się przysługujemy — bolejemy nad nimi tem więcej, że nie jesteśmy im w stanie dać żadnej innej satysfakcyi, jak drogę sądową, na której 300 zaprzysiężonych świadków stwierdzi w całości to, cośmy tu w tej chwili podali.

Wkońcu jeszcze jedna uwaga: Na całym ucywilizowanym świecie (a czasem i u nas) pociąga się do odpowiedzialności funkcyonaryuszów upadłych instytucyj za to, że o nadużyciach wiedzieli, a zatajali je.

Dziś wychodzi broszura, ostrzegająca przed krachem jednej z największych instytucyj galicyjskich, a tymczasem powołani do czuwania nad jej całością, chowają głowę pod korzec i mają minę, jakby tę sprawę chcieli utopić w morzu niepamięci. Ba — co gorsza, zając staje się strzelcem i grozi autorowi, czy wydawcy broszury śledztwem sądowo-karnem! Ależ panowie, nic nam więcej nie trzeba, niż żeby ta cała sprawa została stwierdzoną publicznie przed sądem, a nie przez jakąś cztero, czy trzech-osobową komisyę ministeryalną — choć działalności tej ostatniej przed czasem przesądzać nie chcemy.

Każda tajność budzi myśli, że ten, co się kryje, nie ma czystego sumienia: jeśli je macie czyste, pozywajcie nas przed sąd, a zaręczamy wam, że my przed nim staniemy z większą, niż wy gotowością.

A zdala, z pierwszego pokoju, głosy te dochodziły, ostre, przeszywające, jak szydłem rozdzierające słuch, mózg, duszę...

— Syn pani to złodziej... zwyczajny złodziej i oszust! — wołał jeden głos, który stary odrazu poznał.

— Skrzywdził nas, obrabował, zniszczył — wołał drugi. — Wziął pieniądze i spisał taki układ, że teraz nic od niego wydobyć nie możemy!

— Mnie! — krzyczał pierwszy głos, bólem, łzami nabrzmiały. — Mnie, biedną wdowę, wdowę po żołnierzu narodowym, koledze męża pani...

— Mnie — krzyczał drugi głos — co pracuję tak strasznie, a mogę dziś, jutro z matką na żebry pójść...

— Pani to zrobiłaś, pani! — wołał pierwszy głos z rozpaczliwą, bezpamiętną wściekłością. — Pani nas zaprowadziłaś do pana majora... pani kazałaś te pieniądze dać synowi, choć wiedziałaś, że to ostatni łotr, a jego „Opinia narodowa“ — największe łajdactwo... Pani wszystkiemu winnaś! pani i pan major...

— Nie! nie! — rozległ się rozdzierający krzyk kobiety. — Mój mąż jest czysty! jak łza czysty! jak święty! on nie wie, jakiego ma syna! — nie ma pojęcia! Od tylu lat piekielne męki znoszę i nie dopuszczam, aby się o tem dowiedział! Wmawiam w niego, że jego syn kieruje „Świtem“, nie „Opinią“... Mój mąż — jak święty...

Stary major ostatnie słowa jeszcze dosłyszał.

Nieludzkim szarpnięty bólem, zerwał się na równe nogi, postąpił krok naprzód i runął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przegląd polityczny.

Wybory gminne w Anglii. Gazety angielskie ogłaszają szereg dalszych rezultatów wyborczych. Według tymczasowego zestawienia, kandydatów Związku socyalno-demokratycznego w gminach miejskich Anglii i Szkocyi było 22, z których wybrano 7; niezawisła partya robotnicza postawiła 67 kandydatów, wybrano z nich 26; oprócz tego miejscowe kartele związków zawodowych postawiły 29 kandydatów robotniczych, niezależnych od wszelkich partyj burżuazyjnych, a z tych kandydatów wybrano 11. Na ogół więc niezależnych kandydatów robotniczych postawiono 118, a wybrano 44. Z tych 44 mandatów tylko 9 dotychczas należało do robotników; pozostałych 35, to nowe zdobycze. Natomiast mandatów straconych jest tylko 3.

Wzrost socyalizmu w Ameryce. Z Nowego Jorku donosi „Berliner Tageblatt“: Z obliczenia głosów, oddanych przy wyborach do kongresu, okazuje się ogromny przyrost głosów socyalistycznych. W r. 1896 oddano 36.000 głosów na kandydatów socyalistycznych, w r. 1900 126.000, a w roku bieżącym 500 000 głosów. Do wzmożenia się głosów przyczynił się głównie ruch strejkowy górników w Pensylwanii. Dzienniki stwierdzają, że w r. 1904 stanie się socyalizm przy wyborach na prezydenta Stanów czynnikiem decydującym.

Przegląd społeczny.

Rozwój kooperatywy robotniczej w Hamburgu. Stowarzyszenie spożywcze „Produktion“ w Hamburgu, założone trzy lata temu za inicyatywą kartelu związków zawodowych, liczy obecnie 13.112 członków i posiada 22 sklepów; dalej posiada własne magazyny, kilka własnych domów z mieszkaniami, które odnajmuje członkom, cztery własne konie, oraz własny warsztat stolarski. W ciągu pierwszego półrocza 1902 r. stowarzyszenie odsprzedało poszczególnym swoim członkom za 1,057.000 marek towarów wspólnie zakupionych. Cygara kupuje stowarzyszenie „Produktion“ od kooperatywy robotników tytoniowych, chleb od kooperatywy piekarskiej.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 22 listopada. 1848. Otwarcie parlamentu austryackiego w Kromieryżu. — 1863. Aresztowanie Lassalla za zdradę stanu. — 1871. Brunszwicki proces o zdradę stanu. — 1881. Pierwszy numer socyalistycznego pisma „Lud polski“. — 1901. Wybór 3 socyalnych demokratów do rady gminnej w Gracu.

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza we Lwowie. Dziś odbędzie się w własnej sali wykładowej (Pasaż Mikolascha) od godziny 8 do 9 wieczorem wykład inż. Sokolnickiego: „Gotowanie i ogrzewanie za pomocą elektryczności“.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Mieszczanie“, sztuka w 4 aktach M. Gorkiego (nowość).

Niedziela: „Mieszczanie“, sztuka w 4 aktach M. Gorkiego.

Poniedziałek: Koncert Reginy Pinkertówny i kwartetu Filharmonii lwowskiej.

Zgromadzenie ludowe odbędzie się dziś w sobotę 22 bm. o godzinie 8 wieczór w sali hotelu Kleina. Porządek dzienny:

1. Spoczynek niedzielny, referent poseł tow. Daszyński.
2. Spoczynek niedzielny a handel żydowski, referent dr Gross.
3. Dyskusya i wnioski.

Ze względu na ważność sprawy pożądanym jest jak najliczniejszy udział.

Baczność kolejarze! Lokal redakcyi i administracyi „Kolejarza“, oraz sekretaryat znajduje się we Lwowie przy ul. Gródeckiej l. 53 a, parter i otwarty jest codziennie od godz. 8 rano do 3 po południu.

Wszystkie pisma oraz przesyłki pieniężne adresować należy: Szczepan Kurowski, Lwów ul. Gródecka l. 53 a, parter.

Stowarzyszenie artystów-grafików zawiązało się w Krakowie za inicyatywą p. Feliksa Jasieńskiego. Celem stowarzyszenia jest wydanie teki z utworami członków w 120 egzemplarzach. Droższe wydanie teki stanowić będzie 20 pierwszych egzemplarzy, zawierających plansze podpisane przez artystów. Stroną techniczną wydawnictwa zajmuje się p. Feliks Jasieński.

Z teatru miejskiego donoszą nam: Artyści nasi odbyli wczoraj generalną próbę z 4-akt. dramatu Maksyma Gorkiego „Mieszczanie“, który granym będzie dzisiaj po raz pierwszy. W tej znakomitej satyrze na próżnię i fałsz życia mieszczaństwa rosyjskiego wykonają główne role panie Wolska, Jutkiewiczówna, Ordonówna, Walewska i Arkawinówna — panowie Jednowski, Przybyłowicz, Sosnowski, Zawierski, Pawłowski, Szczurkiewicz i Frączkowski.

Naznaczone na niedzielę po południu przedstawienie „Staroświeczczyzny“ nie odbędzie się dlatego, żeby lepiej mogła być wypróbowaną „Nieboska komedya“.

Jednorazowe urzędowanie biurowe od godziny 8 rano do 3 po południu zaprowadzonem zostanie z dniem 1 grudnia b. r. w miejskiej Kasie chorych w Krakowie. Ambulatoryum dla chorych otwarte będzie nadal przez cały dzień, od godziny 8 rano do 6 wieczorem. W niedziele i święta biuro Kasy i ambulatoryum dla chorych otwarte będzie od godziny 9 rano do 12 w południe.

Rozprawa o morderstwo w Podgórzu przeciw Maryi Zakrzewskiej i robotnikowi kolejowemu Doktorowi toczyć się będzie w krakowskim sądzie krajowym karnym przed trybunałem przysięgłych w dniach 24, 25 i 26 b. m. Wstęp na salę za biletami, które wydawać będzie biuro podawcze sądu krajowego (nr. 48) dzisiaj w sobotę od godz. 3 do 4 po południu.

Z doli robotniczej. Na zroszonym krwią polskich chłopów emigracyjnym szlaku, wijącym się z Galicyi aż po Bremę, ukaże się nieraz pochylona, wychudła, znękana głodem i nędzą postać chłopa galicyjskiego, z tobołkiem na plecach, wracającego z Ameryki do rodzinnych stron, aby pracą i tułaczką strudzone kości złożyć w „starym“ kraju, albo, o ile siły jeszcze pozwolą, kilofem lub łopatą zapracować na nędzną strawę. Tak uczynił robotnik Jan Motyka, rodem z Brzozówki pod Szczucinem. Przed laty wyemigrował on wraz z żoną do Ameryki, gdzie pracował jako górnik w kopalniach Pensylwanii. Po kilkunastu latach pobytu w Ameryce, straciwszy żonę i jedno dziecko, powrócił do Europy.

Na kresach kraju, w Morawskiej Ostrawie, znalazł Motyka pracę w kopalni i jako dzielny towarzysz zyskał sobie ogólne poważanie wśród zorganizowanych robotników miejscowych, nie pozyskał jednak sympatyi dyrektora szybu i podczas pamiętnego strejku w r. 1900 pozbawiony został pracy. Wtenczas powrócił do rodzinnej wsi, gdzie za kilkadziesiąt oszczędzonych koron zbudował sobie nędzną lepiankę, myśląc, że spokojnie spędzi tam ostatnie dni żywota. Zawiódł się jednak. Proboszcz z Brzozówki, dowiedziawszy się, że Motyka prenumeruje pisma socyalistyczne, zadenuncyował go o kolportaż. Motyka został skazany przez sąd na trzy dni aresztu; kiedy po odbyciu kary powrócił do wsi, zastał swoją lepiankę spaloną. Ale i teraz nawet nie dano mu spokoju. Ksiądz proboszcz znowu zadenuncyował go — tym razem o pogardliwe wyrażanie się o wojsku i sędziach. Wskutek denuncyacyi wytoczono przeciw staremu robotnikowi karno-sądowe dochodzenie.

Nasz stały korespondent tarnowski uprasza nas o zaznaczenie, że notatka o p. dyrektorze Zawilińskim, zamieszczona w numerze „Naprzodu“ z 20 bm. nie pochodzi od niego i że jest oparta na niezgodnych z prawdą informacyach. Przyznajemy, że ulegliśmy mistyfikacyi. Wobec tego odpadają też wnioski, które w owej notatce wyciągnęliśmy.

Gwałty policyjne w Favoriten przed sądem. Śledztwo, wdrożone wskutek skargi sądowej, wniesionej przez tow. dra Adlera, w sprawie wtargnięcia policyantów do Domu robotniczego podczas wyborów sejmowych w Favoriten, przybiera coraz większe rozmiary. Przesłuchane dotychczas osoby, które zostały poranione przez policyantów, lub były świadkami wypadków w Domu robotniczym, powołują się przeważnie na inne osoby, tak iż liczba świadków, którzy jeszcze mają być przesłuchani, wyniesie wkrótce 200 osób. Śledztwo prowadzi radca wiedeńskiego sądu krajowego dr. Silvinyi, który przesłuchuje dotąd wyłącznie osoby cywilne. Z początkiem przyszłego tygodnia rozpocznie się przesłuchiwanie policyantów, którzy w krytycznym dniu odbywali służbę przed Domem robotniczym i których ranni oskarżają o nadużycie broni. Śledztwo ma być ukończone jeszcze w tym miesiącu, poczem akta zostaną oddane prokuratoryi państwa.

Przeciw cenzurze teatralnej. W Wiedniu obradowało przed kilku dniami zgromadzenie artystów dramatycznych, dyrektorów teatrów, oraz muzyków, zwołane przez austryacki związek scen w sprawie projektu ustawy o teatrach, wniesionego w parlamencie przez posła dra Ofnera. Referat wygłosił dr Burckhard. Omówiwszy szkodliwość istniejącego dziś systemu koncesyjnego, referent zaznaczył, że ruch przeciw cenzurze teatralnej powstał w Austryi, gdyż sama cenzura jest tylko austryacką specyalnością. Nowy projekt cenzurę ogranicza tylko do tych wypadków, gdzie występują znamiona karygodnego czynu. W razie zakazu wystawienia jakiegoś utworu, inkryminowane miejsca mają być dokładnie podane wraz z motywami zakazu. Nowa ustawa położy koniec samowoli cenzury, a dyrektora teatru, artystów i autora zabezpieczy od wszelkich nieprzyjemności ze strony władz. Następnie omówił referent poszczególne punkta projektu, dotyczące kontraktów zawieranych przez dyrektorów z artystami, konkurencyi ze strony dyletantów, prawa wypowiedzenia itp.

Po ożywionej dyskusyi uchwalono rezolucyę, w której zgromadzeni godzą się z wszystkiemi postanowieniami, zawartemi w nowym projekcie i wzywają parlament do uchwalenia tego projektu ustawy.

Filary społeczeństwa. Wielkie wrażenie w Królestwie wywarło swego czasu olbrzymie bankructwo cukrowni Leonów, kierowanej przez kilku panów, zajmujących w społeczeństwie t. z. „bardzo wybitne stanowisko“. Obecnie przed sądem handlowym w Warszawie toczyła się sprawa, ściśle związana z owem bankructwem, a świadcząca, że panowie z zarządu, choć sami ludzie bardzo majętni, nie brzydzili się dla zapychania deficytów nadużywać w sposób oszukańczy łatwowierności ludzkiej.

Skargę wnosił kupiec z Włocławka Aleksander Grąbczewski, jeden z większych odbiorców cukru od wymienionej fabryki. W umowie, zawartej z zarządem, zgodził się on na klauzulę, obowiązującą go do wystawiania na każde żądanie tegoż weksli z własnym podpisem, z tem wszakże zastrzeżeniem, że ogólna suma weksli przez niego dyrekcyi udzielonych, nie będzie w żadnym czasie przenosiła 30.000 rubli. Regulować miało tę sumę systematyczne wykupywanie przez dyrekcyę Leonowa weksli Grąbczewskiego w terminie ich płatności. Tymczasem w chwili bankructwa weksli z podpisem Grąbczewskiego, żyrowanych przez zarząd cukrowni, znalazło się w obiegu na sumę 76.000. Ta ogromna różnica powstała stąd, że zarząd, zamiast powyższe weksle wykupywać w terminie płatności, prolongował je w tajemnicy przed interesowanym i w ten sposób wyłudzał od niego nowe zobowiązania. Gdy nastąpił krach, panowie z zarządu umyli od wszystkiego ręce, a na Grąbczewskiego zwalił się olbrzymi dług, rujnując go zupełnie.

Grąbczewski pozwał więc przed sąd członków zarządu Leonowa: hr. Gustawa Łubieńskiego, Michała Karnickiego, Tadeusza Buynę, Stanisława Ciechanowskiego i Maurycego Wortmana, żądając na początek solidarnego zapłacenia przez nich sumy 5.000 rubli, co do której załączył odpowiednie dowody.

Sąd handlowy odrzucił powództwo, skierowane przeciw osobom, które wchodziły w skład dyrekcyi Leonowa i skazał Grąbczewskiego na koszta. Jak tylu innych przekonał się Grąbczewski na własnej skórze, iż pokładanie ufności przy interesach kupieckich na czyjemś „wysokiem urodzeniu“, wielkopańskim honorze itp. blichtrze jest głupkowatem budowaniem na lotnym piasku.

Środek przeciw maltretowaniu żołnierzy. Generał 18 pruskiego korpusu, Lindequist wydał nakaz, aby podoficerowie nie przybliżali się do rekrutów podczas nauki więcej jak na trzy kroki. Przekroczenie tego nakazu będzie surowo karane.

Sekretarz rządu transwalskiego przeciw Anglii. Biuro Reutera donosi, że były sekretarz rządu transwalskiego dr. Reitz, ogłasza w dzienniku „North-American-Rewiew“ artykuł, w którym podnosi, że układ pokojowy z Anglią, nie obowiązuje ludzi, którzy z nożem na gardle go podpisali, byle tylko uratować swe dzieci i żony. Wprawdzie posłuszeństwo dla ustaw jest obowiązkiem jego rodaków w południowej Afryce, ale układ, zawarty pod presyą, nie obowiązuje. Dr. Reitz wywodzi dalej, że Anglicy nie dotrzymali słowa i przez to samo zwolnili od niego stronę drugą.

Telegraf bez drutu między Ameryką i Anglią. Wynalazca Marconi donosi z Sydney (angielska Ameryka północna) i z Cap Breton, że otrzymał tam depesze wysłane za pomocą telegrafu bez drutu ze stacyi Poldhu w Kornwalii (Anglia). Marconi zamierza urządzić na przylądku Cod, na wschodnim wybrzeżu Ameryki, stacyę i wytworzyć w ten sposób stałe połączenie telegraficzne z angielskiemi stacyami Glace Bay i Poldhu.

Straszny wypadek. Ze Lwowa donoszą: Wydarzył tu się wczoraj straszny wypadek. Marya Wronowa, żona zarobnika, odchodząc z domu zamknęła w izbie na klucz dwoje dzieci, 4-letnią dziewczynkę i 2-letniego chłopca. W czasie jej nieobecności wypadł z kuchni węgiel, od którego zajęły się szmaty i koce, a w powstałym stąd dymie dzieci udusiły się.

Z sali sądowej.

Straszna zemsta. Czwartkową rozprawę przed trybunałem przysięgłych w Krakowie przeciw Ryfce z Offenbachów Szłamowiczowej vel Sagan, po przerwie południowej, podjęto o godz. 2 po południu.

Wnioskowi obrońcy o przesłuchanie kilku świadków trybunał odmówił, a zarządził natomiast odczytanie aktów rozprawy przed sądem w Piotrkowie i warszawską Izbą apelacyjną. Przesłuchani tam świadkowie zeznali, że oskarżona znaną była jako prostytutka, że zemstę uplanowała, gdyż odgrażała się, że o jej mężu wkrótce mówić będzie cała Łódź, tak samo jak o fabrykancie Baruchu, którego uwięziono za podpalenie fabryki. Z odczytanych aktów okazało się też, że Ryfka, anonimowym listem wyznaczyła schadzkę Szlamowiczowi w pewnym hotelu i zwabiwszy go podstępnie na ulicę, dokonała na nim strasznej zemsty.

Po odczytaniu orzeczeń lekarskich, stwierdzających, że Szlamowiczowi groziła śmierć z powodu gangreny, która poczęła trawić twarz jego, prokurator domagał się zasądzenia oskarżonej, która zbrodni swej dokonała z rozmysłem. Do wywodów prokuratora przyłączył się zastępca poszkodowanego dr Rosenblatt. Obrońca dr Szalay, chcąc dowieść, iż oskarżona nie uplanowała zemsty, choć w domu miała pod ręką witryol, oświadcza, iż sam używa witryolu do czyszczenia samowaru i zaleca ten środek prokuratorowi. (Na sali śmiech).

O godz. 9 wieczór przysięgli 11 głosami zatwierdzili pytanie główne w kierunku zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, a 10 głosami zaprzeczyli, jakoby Ryfka działała w stanie niepoczytalnym. Trybunał skazał oskarżoną na $3^1/_2$ roku ciężkiego więzienia, odliczając rok i 19 dni tytułem kary odcierpianej w Rosyi. Obrońca zgłosił zażalenie nieważności.

Na rok ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i twardem łożem co tydzień, skazany został 21 letni Franciszek Bil, który w piątek stawał przed trybunałem przysięgłych w Krakowie jako oskarżony o zbrodnię kradzieży. Bil skradł rozmaite przedmioty wartości przeszło 600 K na szkodę Stefana Myczkowskiego i Pauliny Wisłockiej.

Masowy proces o zaburzenia w Jaworznie. W ostatnich dniach sierpnia br. toczyła się przed trybunałem orzekającym krakowskiego sądu krajowego rozprawa przeciw 34 gospodarzom i gospodyniom z Jaworzna, oskarżonym przez prokuratoryę państwa o zbrodnię gwałtu publicznego i słowne znieważenie komisyi gminnej. Jak już w swoim czasie obszernie donosiliśmy, mieszkańcy Jaworzna, nie chcąc dopuścić do zamiany torfowiska gminnego na stacyę doświadczalną, którą tam bez ich wiedzy i wbrew ich woli zamierzał urządzić wydział rady powiatowej w porozumieniu z radą gminną, wyszli 28 maja br. gromadnie na torfowisko i w obecności komisyi gminnej założyli protest przeciw samowoli rady gminnej. Akt oskarżenia zarzuca 34 obwinionym, że siłą niedopuścili do robót, przedsięwziętych na torfowisku przez komisyę, że zająwszy groźną postawę, krzyczeli: „bić“, „zabić“, „niepotrzebujemy żadnych sądów, sami sobie sąd zrobimy“, „psiekrwie! kijami powypędzać“, że obili kijami inspektora policyi Szczepańskiego i przedsiębiorcę robót Stawarskiego i że groźbami zmusili burmistrza Schattanka i komisyę do ustąpienia z torfowiska.

Sąd powiatowy w Jaworznie wskutek skargi wniesionej w tej sprawie przez 120 członków gminy orzekł, iż bezprawnie naruszono ich prawo własności i wyrokiem zmusił radę gminną do przywrócenia poszkodowanym torfowiska. Rozprawa o gwałt publiczny przeciw 34 oskarżonym odroczoną została dla zawezwania nowych świadków i sprowadzenia całego szeregu aktów.

W piątek 21 bm. podjęto znowu rozprawę, której przewodniczy radca Traunfellner; jako zastępca prokuratora występuje dr. Trzaskowski, 32 oskarżonych broni dr. Csesnak, resztę dr. Szalay. Rozprawa potrwa 2 do 3 dni. W piątek do południa przesłuchano wszystkich oskarżonych, których zeznania wogólności zbijają zarzuty, poczynione im w akcie oskarżenia.

Sprawy gminne.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej, odbyte w czwartek 20 bm., rozpoczęło się o godzinie 5 min. 30.

Zakaz dowozu mleka.

R. Ponikło stawia wniosek nagły z powodu zakazu dowozu mleka z Królestwa. Zakaz ten, mimo drobnych ulg, istnieje ciągle w mocy i daje się dotkliwie odczuwać ludności krakowskiej. Wobec tego, że zaraza już ustała, stawia mówca wniosek, aby rada zażądała od namiestnictwa i ministerstwa zupełnego zniesienia rozporządzenia. Wniosek przyjęto.

Kanały wodne.

Dr Benis porusza sprawę kanału Kraków-Bogumin, który, jak się zdaje, dozna opóźnienia. Rząd mianowicie chce przesunąć termin budowy tego kanału poza rok 1912. Podczas, gdy na budowle wodne w Czechach przeznaczono 160 milionów koron, otrzyma kanał Kraków-Bogumin zaledwie 30 milionów. Mimo tego niebezpieczeństwa, grożącego budowie kanału, nie powzięła komisya, wybrana przez krakowską radę miejską, od dwóch lat żadnych kroków. Mówca stawia wniosek nagły, by rada miejska zwróciła się z energicznym protestem przeciw odkładaniu budowy i z wezwaniem do posłów polskich, dla stosownego poruszenia sprawy.

Dr Gross przyłącza się do wniosku, jakkolwiek uważa całą akcyę za spóźnioną. Trzeba było wcześniej się wziąć do rzeczy.

Prez. Friedlein usprawiedliwia bezczynność komisyi, wybranej z łona rady miejskiej. Elaborat prof. Rychtera w sprawie budowy kanału wręczył prezydent p. Beringerowi, który ma ten elaborat dotychczas u siebie.

Po końcowem przemówieniu dra Benisa uchwalono jego wniosek.

Upaństwowienie kolei północnej.

Poseł tow. Daszyński podnosi sprawę upaństwowienia kolei północnej. Upaństwowienie to leży w interesie ekonomicznym, politycznym i narodowym naszego kraju. Kolej północna jest obecnie rozsadnikiem germanizacyi. W r. 1904 wygasa koncesya kolei, należy więc zawczasu wdrożyć akcyę, aby akcya upaństwowienia znowu nie ugrzęzła pod wpływem zakulisowych intryg wielkich kapitalistów. Tow. Daszyński stawia następujący wniosek nagły:

„Rada miasta Krakowa uchwala: Wzywa się rząd i parlament, aby przeprowadził zupełne upaństwowienie kolei północnej im. Ferdynanda w r. 1904, tj. w tym czasie, w którym wedle aktu koncesyjnego tej kolei upaństwowienie staje się prawem, możliwem każdej chwili do uchwalenia go przez parlament“.

Dr. Gross przyłącza się do powyższych wywodów i stawia wniosek tej treści:

„Poleca się sekcyi prawniczej i skarbowej wypracowanie projektu petycyi, wnieść się mającej do rady państwa w celu odpowiednich zmian przepisów prawnych, krzywdzących miasta niestołeczne pod względem opodatkowania kolei żelaznych — na korzyść miast stołecznych“.

Wniosek dra Grossa odesłano do sekcyi.

P. Federowicz zgadza się na wniosek posła Daszyńskiego, żąda jednak, aby zamiast słowa „wzywa“ wstawiono: wnosi petycyę do rządu, parlamentu i Koła polskiego.

Wniosek tow. Daszyńskiego z poprawką p. Federowicza, uchwalono.

Herb miejskiej Kasy chorych.

Wśród wielu spraw porządku dziennego przyszła pod obrady mityczna sprawa herbu miejskiego, używanego przez miejską Kasę chorych.

Dr. Bąkowski, imieniem sekcyi III postawił wniosek, odmawiający Kasie chorych zezwolenia na używanie herbu miejskiego. P. Bąkowski motywował wniosek argumentami „prawniczymi“, a nadto tem, że jeszcze królowie polscy odmawiali cechom Kaźmierza prawa pieczętowania się herbem miasta.

Tow. Daszyński oświadcza jako delegat waln. zgrom. Kasy chorych, że Kasa chorych nie będzie zbytnio zmartwioną wnioskiem sekcyi. Należy jednak przypomnieć, że herb miasta używany był przez Kasę od 10 lat bez żadnych przeszkód, a wprowadził go obecny prezydent miasta, p. Friedlein. Kasa popadła w niełaskę, wyszła z koligacyi od czasu, gdy zarządzają nią zorganizowani robotnicy. Referent pokrył tanimi argumentami prawniczymi widoczną niechęć większości rady miejskiej do instytucyi, rządzonej przez robotników. Odtrącajcie panowie tylko tak dalej instytucyę po instytucyi! Robotnikom nie zależy na herbach miejskich.

Dr Seinfeld wnosi o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem sekcyi. Wniosek dra Seinfelda uzyskał 19 głosów. Wniosek referenta przeszedł większością głosów.

Miejski urząd pracy.

Do komisyi dla założenia miejskiego urzędu pracy postanowiono wybrać ośmiu członków, a mianowicie radców: Bukowskiego, Bujwida, Daszyńskiego, Chylińskiego, Muczkowskiego, Kosobudzkiego, Bobilewicza i Seinfelda.

Komisya będzie miała prawo kooptowania czterech członków.

Dalsze posiedzenie

zostało wypełnione obszerną dyskusyą nad statutem muzeum narodowego, przyczem dr Seinfeld w kilkakrotnych przemówieniach sprzeciwiał się nowemu projektowi statutów, ograniczającemu prawa rady miejskiej. Poza tem załatwiono szereg spraw administracyjnych. O godzinie 8 zarządził prezydent tajne posiedzenie.

Na tajnem posiedzeniu

wywołał tow. Daszyński długą i zasadniczą dyskusyę o warunkach, na jakich gmina ma przyjmować ludzi uboższych do związku przynależności.

Przemawiali dr. Seinfeld, który postawił wniosek odesłania aktu odmownego magistratu napowrót do sekcyi, dr. Gross, który zwrócił uwagę na konieczność szerszej akcyi prawodawczej, zmuszającej do objęcia opieki nad ubogimi przez kraj i po raz drugi tow. Daszyński, który zwrócił uwagę na fałszywy kompromis między interesami masy robotniczej a ubóstwem dotyczących gmin.

Rada uchwaliła wniosek dra Seinfelda.

Gdy przystąpiono do próśb prywatnych o zapomogi i dotacye okazał się brak kompletu, wobec czego prezydent zamknął posiedzenie.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 listopada. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Handel terminowy zbożem.

Poseł **Iro** oświadcza, że głosowanie za § 12 w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę panów, byłoby dla jego stronnictwa wyrażeniem wotum ufności dla rządu, a rządowi, który jest nieprzyjaźnie usposobiony względem chłopów, nie może stronnictwo jego wyrażać zaufania.

Następnie przemawiał ponownie referent **Ploy** za przyjęciem § 12 w brzmieniu Izby panów, zwłaszcza w interesie szybszego załatwienia sprawy.

Poseł **Schöpfer** zwraca się przeciw temu, aby musiano wejść na drogę rozporządzeń; proponuje zmianę do § 12. Oświadcza, że los przedłożenia, nad którem obradujemy, zawisły jest od Czechów i od rządu. My Niemcy — powiada — będziemy się bardzo cieszyli, jeżeli Czesi będą z nami pracowali i jeżeli poprą w równej mierze interesy ekonomiczne wszystkich narodów Austryi. Wkońcu apeluje do Czechów, aby w interesie ludów Austryi uczynili parlament zdolnym do pracy. (Oklaski u Niemców).

Wiceprezydent **Kaiser** przerwał następnie posiedzenie ze względu na spóźnioną porę i ponieważ na godz. 7 zwołana jest komisya konstytucyjna. (Żywe protesty ze strony wszechniemców, którzy wołają: Chcemy pracować!).

Koniec posiedzenia o godz. 5 po poł.; następne dziś o godz. 11.

Wczoraj między innymi wpłynął wniosek nagły posła Lindnera i tow. w sprawie rozpoczęcia budowy kanału Dunaj-Odra.

Wiedeń, 21 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano szereg wniosków i interpelacyj.

Handel terminowy zbożem.

Następnie przystąpiono do dalszego ciągu rozpraw nad projektem ustawy o handlu terminowym zbożem.

Przy § 12 poseł **Kink** oświadcza, że ze względu na pragnienie, aby ustawa przyszła do skutku, będzie głosował za tekstem projektu uchwalonego przez Izbę panów.

Przemawiali jeszcze posłowie **Wohlmeyer** i **Jarosz**, poczem poseł **Schöpfer** przemawiał przeciw przyjęciu § 12-go w brzmieniu uchwalonem przez Izbę panów i wniósł poprawkę w tym duchu, by wszelkie interesa terminowo-giełdowe w produktach młynarskich i zbożowych zostały zniesione.

Referent **Ploj** sprzeciwił się tej poprawce.

W głosowaniu przyjęto § 12 z poprawką posła Schöpfera 94 głosami przeciw 93.

Paragrafy 13, 14 i 16 przyjęto bez dyskusyi.

Przemawiali dalej radca sekcyjny Högel, poseł Udržal, Kikinger i Sylenyi. Poseł Iro zrzekł się głosu.

W głosowaniu przyjęto całą ustawę o handlu terminowym w drugiem i trzeciem czytaniu w brzmieniu uchwalonem przez Izbę panów, z wyjątkiem § 12, do którego uchwalono poprawkę Schöpfera.

Dalsze wnioski nagłe.

W drodze nagłej przystąpiono do obrad nad kilku sprawami, dotyczącemi ulg podatkowych w sprawach przebudowy w Tryeście i dla budowy wodociągów pod Wiedniem.

Po uchwaleniu tej ustawy posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek.

Pracowity parlament.

Wiedeń, 21 listopada. Posiedzenie komisyi konstytucyjnej, zwołane na wczoraj wieczór, nie odbyło się z powodu braku kompletu. Miano na niem obradować nad sprawą nietykalności poselskiej.

Sytuacya.

Wiedeń, 21 listopada. Wczoraj po południu odbyła się wspólna konferencya wszystkich posłów niemieckich z Czech, stronnictw niemiecko-postęp., ludowego i wiernokonstytucyjnej szlachty, jakoteż wszystkich po za tymi klubami stojących posłów niemieckich z Czech.

Wydano komunikat, zaznaczający, iż Niemcy pragną zgody celem uzdrowienia parlamentu i stworzenia trwałej podstawy dla kwestyi języka państwowego; wybrano komitet dla zastanowienia się nad dotyczącemi kwestyami.

Wiedeń, 21 listopada. Klub młodoczeski przeprowadził wczoraj dyskusyę nad politycznem położeniem i powziął uchwałę, uznającą, że nie ma najmniejszego powodu, aby w czemkolwiek zmieniać zajmowane stanowisko.

Telegraf i telefon.

Przeciw militaryzmowi.

Lwów, 21 listopada. W sobotę 22 b. m. o godz. 3 po południu obradować tu będą dwa żydowskie zgromadzenia ludowe z porządkiem dziennym: Nędza ludu pracującego i przedłożenia wojskowe. Zgromadzenia odbędą się w lokalu stowarzyszenia zawodowego piekarzy (Żółkiewska 33) i w lokalu stowarzyszenia zawodowego handlowców (Sobieskiego 28).

Wybuch ropy.

Lwów, 21 listopada. Z Borysławia donoszą, że na Potoku w kopalni Etna trwa dziś od rana wybuch ropy, której wydatność oceniają na przeszło 10 cystern na dobę.

Wybory do sejmów.

Bregencya, 21 listopada. Przy wczorajszych wyborach sejmowych z kuryi gmin wiejskich w Przedarulanii wybrano wszystkich 14 kandydatów chrześcijańsko-socyalnych.

Katastrofa kolejowa.

Wenecya, 21 listopada. Wczoraj wieczór zderzył się na stacyi Mestre pociąg, przychodzący z Medyolanu, z pociągiem, wychodzącym z Wenecyi, przyczem zostało lekko poranionych 10 osób, między temi 5 podróżnych.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad, 21 listopada. Królewski ukaz odroczył wczoraj skupczynę. W czasie odczytywania ukazu przyszło do hałaśliwych scen.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 21 listopada. W czasie dyskusyi nad sprawą nietykalności posła Nessiego przyszło wczoraj do bardzo hałaśliwych scen z powodu niewłaściwego zachowania się ministra Fejervarego.

Poseł Nessi wyzwał Fejervarego na pojedynek, ten jednak pojedynku nie przyjął.

Walka o lichwę zbożową.

Berlin, 21 listopada. Parlament w debacie nad cłami przyjął po dłuższej dyskusyi przeciw głosom wolnomyślnym i socyalno-demokratycznym wniosek ewentualny Kardorffa, według którego zniesienie oktrojowania ma nastąpić dopiero d. 1 kwietnia r. 1910, odrzucił zaś dodatek socyalno-demokratyczny do § 10 a, który to paragraf przyjęto w imiennem głosowaniu 145 gł. przeciw 90

Zamach na króla belgijskiego.

Bruksela, 21 listopada. Wczoraj przed południem udała się do króla deputacya Izby celem złożenia życzeń z powodu zamachu. Król przy tej sposobności wygłosił wielką filipikę przeciw „przewrotowi“, starając się całe zajście przedstawić ze strony jak najpoważniejszej.

Strejk górników we Francyi.

Paryż, 21 listopada. Komitet górników w St. Etienne wybrał na sędziego rozjemczego znanego z procesu Dreyfusa prezydenta trybunału kasacyjnego Ballot-Beaupré i postanowił nie podejmować roboty przed wydaniem wyroku ze strony sądu rozjemczego.

Zawikłania w Marokko.

Paryż, 21 listopada. Dzienniki donoszą, że wyjazd francuskiego krążownika wojennego z portu tulońskiego do Marokko nastąpił z powodu wysłania angielskich okrętów wojennych na wody marokkańskie. Z wielu stron wyrażają obawę, że Anglia ma w Marokko jakieś tajne zamiary.

Burzliwe posiedzenie.

Madryt, 21 listopada. Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych było bardzo burzliwe. Opozycya urządziła tak gwałtowne sceny, że szef gabinetu Sagasta musiał się usunąć. Prezydent Izby nie mógł dać sobie rady i zamknął posiedzenie wśród żywych protestów opozycyi, która wołała chórem „precz z rządem“.

Demonstracye z powodu katowania uczniów.

Walencya, 21 listopada. Rozeszła się tu wieść, że w szkole zakonnej zmarł uczeń z powodu złego obchodzenia się z nim. Przyszło skutkiem tego do demonstracyi. Budynek szkolny obrzucono kamieniami. Wzburzony tłum usiłował wtargnąć do środka szkoły, policya przeszkodziła jednak temu. Kilka osób odniosło rany.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Podgórze. W niedzielę dnia 23 b. m. odbędzie się w stow. ogólno zawodowym „Postęp“ (Mały Rynek 4) wieczorek z przedstawieniem amatorskiem i zabawą taneczną. Początek o godz. 7 wieczór.

Konferencya okręgowa polskiej partyi socyalno-demokratycznej (z powiatów frysztackiego, bogumińskiego i frydeckiego) odbędzie się **w niedzielę dnia 7 grudnia 1902 w Orłowej w gospodzie p. Bettera.** Początek z uderzeniem godziny 9 rano. Porządek dzienny: 1) Organizacya polityczna. 2) Prasa partyjna. 3) VIII. Kongres polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi, Śląska i Bukowiny. 4) Wybór dwóch delegatów na kongres. 5) Wolne wnioski. Wstęp na tę konferencyę za okazaniem zaproszeń, po które mężowie zaufania zgłaszać się mają u tow. Tadeusza Regera, Ostrawa Morawska, ul. Kolejowa 43.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Adwokat Ignacy Korner
w Mościskach
poszukuje koncypienta
kandydata adwokatury do
1 3 nowego roku 1903.

Potrzebna na prowincyę
gospodyni domu.
Zgłoszenia:
ul. Lubicz l. 9, I. piętro.



Jest dumą każdej gospodyni
swojej bieliźnie piękny połysk nadać. — Tenże najłatwiej osiągnąć można jedynie użyciem
„Hoffmanna krochmalu z srebrzystym połyskiem"
z marką **„kot liżący łapkę"**, który to krochmal dla swej wydatności, pozyskał ogólną wziętość u P. T. konsumentów.— **Wszędzie do nabycia.**

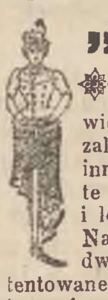
Znana już i rozchodząca się w tysiącach kilogramów
„Kawa Zdrowia"
nie jest żadną domieszką do kawy zwykłej ziarnistej i nietylko dorównywa jej w smaku, ale o wiele ją przewyższa
Koffeiny nie zawiera, a natomiast posiada 56, 61% części pożywnych.
Cena tylko 70 ct. za 1 klgr.
Jedna, jedyna próba dostateczna dla przekonania się!!
Do nabycia we wszystkich handlach w paczkach po 35, 18 i 5 ct.
Waśniewski i Grabowski w Podgórzu, Mały Rynek l 8.
1—? P. T. Odsprzedającym wysoki rabat.

Najtańsze źródło dobrych zegarków
z 8-letnią pisemną gwarancyą
HANS KONRAD
Dom exportowy zegarów i złotych przedmiotów w Brux Nr. 272 (Czechy).



własne zegarmistrzowskie i mechaniczne pracownie. — Dobry niklowy zegarek rem. zł. 3·75 Prawdziwy srebrny zegarek rem. złr. 5·25. Prawdziwy srebrny łańcuszek zł. 1·20. Budzik niklowy złr. 1·75.
Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne.
Ilustrowany katalog gratis opłatnie.

Ogromnie zwiększający się odbyt
„Courir" Rowerów



więcej przemawia za znakomitemi zaletami tejże marki niż wszystkie inne. Najlepsi znawcy oceniają te koła jako najelegantsze i lekko chodzące w tym sezonie. Najnowsze wyciągające się podwójne dzwonkowe łożysko patentowane kuliste położenie przemieniające się przy przeprawianiu etc. **Cena Ia Continenthal albo Reithofer** pneumatyk ze wszystkiemi przyborami **i rzetelną jednoroczną gwarancyą od 150 Kor. Używane dobrze** utrzymane Koła w stanie zdatnym do jeżdzenia po **80, 90. 95 Kor. Nowe Brytania płaszcze od 8—9 Kor. Continenthal Reithoffer i Dunlop** od 12—17 Koron. Węże od 5—6 Kor. **Pompy teleskopowe** 4 częściowe 2 K. 20 h. **Pompy nożne 4 K.**
Wszystkie części składowe najtaniej.
Cenniki darmo. Wielkie katalogi części składowych za nadesłaniem 60 hal. w markach. Przesyła za zaliczką
M. RUNDBAKIN, WIEN
IX Berggasse Nr. 3. 228 —6

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego
Banku hipotecznego
w KRAKOWIE,
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
wszelkie papiery wartościowe,
wydaje $3^1/_2\%$, i 4%
asygnaty kasowe
przyjmuje **wkładki na książeczki**
rach. bież. oprocentowując takowe po **4%**
Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.
14 98—100

Największy skład SINGERA MASZYN do szycia i haftu.



R. Pawłowskiego dawniej **J. Iwanickiego**
w Krakowie, Rynek główny l. 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. aniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **UWAGA!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami **Singera** modelu z roku 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **NOWOŚĆ! Singera maszyny do szycia i haftu,** które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. — **Cenniki darmo i opłatnie**
10,

SCHÜTZ I CHAJES
Dom bankowy i kantor wymiany.
Lwów, pl. Maryacki l. 7.
Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. — **Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy.** Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku.
Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi.
Listy i przesyłki uprasza się adresować:
53 **DOM BANKOWY** —90
Schütz i Chajes, Lwów, pl. Maryacki 7.

RESTAURACYĘ
zaopatrzoną w dobre trunki i
5 10 potrawy,
zarazem porady w polskim i niemieckim języku dla towarzyszów, którzy przejeżdżają przez Hamburg, polcea
Ludwik Igliński
Hamburg, Kraienkamp 12.

Pudełka na akta
mocne i eleganckowykonane, do użytku PP. **Notaryuszy, Adwokatów, Banków** etc., **dostarczam na zamówienie po najniższej cenie.**
Zgłoszenia proszę nadsyłać do działu inseratowego „Naprzodu", Kraków, Poselska 15. 379 17

Jedynie w obecnej porze
nadarza się najlepsza i najkorzystniejsza sposobność dla WW. PP. Przemysłowców, Fabrykantów i Kupców do uzyskania znacznego zbytu wszelkich produktów przez Nich wytwarzanych, a to przez
ogłoszenia w dzienniku.
Każdemu wiadomem jest, że podniesienie wszelkiego rodzaju przemysłu polega jedynie na
reklamie w dzienniku
najwięcej poczytnym i rozchodzącym się w znacznej ilości egzemplarzy. Takim dziennikiem jest
„NAPRZÓD"
czasopismo wychodzące codziennie w Krakowie, w znacznym nakładzie, a czytywane przez wszystkie warstwy społeczeństwa naszego.
Podpisana Administracya działu inseratowego przekonaną jest, że każdemu ogłaszającemu się w tymże **przynosi znaczny zbyt produktów** przez tegoż zalecanych.
Obecna chwila jest możliwie najkorzystniejszą do umieszczania inseratów.
Wobec tego upraszamy WW. PP. Przemysłowców, Fabrykantów i Kupców, aby z niej w obecnej porze jaknajczęściej korzystać raczyli, przyczem administr. nadmienia, że gotową jest do wszelkich możliwych ustępstw, celem podniesienia odbytu wyrobów krajowych, wobec rozwiniętej konkurencyi zagranicznej.
Z wysokiem poważaniem
za Administr. działu inseratowego „Naprzodu"
S. Soniewicki.
Kraków, ulica Poselska l. 15.

K. ZIELIŃSKI Kraków, linia A-B. 39, 108
mechanik i optyk w Krakowie, poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

KOMPLETNY UNIFORM
urzędnika c. k. kolei państwowej
mało używany
tanio
do sprzedania.
Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu" Kraków, Bracka l. 15.



NAJWIĘKSZY WYBÓR
Kart illustrowanych krajowych jakoteż różnych **powinszowań na imieniny, Nowy Rok** itd. **co dzień nowości, o 30% taniej** jak wszędzie dostać można u
Adolfa Duckera w Krakowie,
ul. Dietlowska Nr. 69 (przystanek kolei elektr.) Sprzedaż hurtowna i częściowa. Wysyłka próbna po nadesłaniu 5 kor.



Za znakomite wyroby odznaczone c. k. medalem państwowym. 31
P. MORAVUS
BRÜN Grosser-Platz 6
Absolwent
technicznej szkoły zegarmistrzowskiej w Biel (Szwajcarya) wykonuje i dostarcza: **Zegary wieżowe dla kościołów, szkół, urzędów, budynków, fabryk, pałaców i will itd.** najpunktualniej i ze znajomością fachową po najprzystępniejszych cenach. Cenniki na żądanie gratis. Eksport do Orientu.

Kamienica
II. piętrowa
z ogródkiem w najładniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta w bliskości Rynku położoną z powodu stosunków familijnych
za cenę 95.000 koron do sprzedania.
Zgłoszenia pisemne pod „Kamienica" przyjmuje dział ins. „Naprzodu".

Nowość!
Kieszonkowa lampka acetylowa.



Wygodna do noszenia w kieszeni, z wielkiem wspaniałem światłem do oświetlania ciemnych miejsc, schodów, piwnic itd. praktyczna trwała i tania.
Cena za sztukę przy poprzednim przesłaniu pieniędzy 1 kor. 20 h. franco. Za pobraniem o 50 hal. więcej
3 sztuki kosztują 3 kor., 6 szt. kosztuje 5 kor. bez porta, wysyła
Ignaz Kann, Wien, II. Lilienbrunngasse 17.

Z PRUS
sprowadzaną drogą Wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarz. lekarskie
alkaliczno-słona,
zawierająca części składowe jak
WODA SELTERSKA
wyrobu fabryki pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie
141 **ulica św. Gertrudy l. 4.**
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

DO EGZAMINU
z rachunkowości państwowej i ogólnej, przygotowuje urzędnik rachunkowy pod przystępnymi warunkami.
Zgłoszenia pisemne dla **urzędnika**, przyjmuje dział inserat. „Naprzodu" Kraków, Poselska 15.

WSZELKICH ODPOWIEDZI
lub informacyi
W SPRAWACH PRYWATNYCH
dotyczących działu inseratowego
udziela
Dział inseratowy dziennika **„NAPRZÓD"**
Kraków, Poselska l. 15.
Za nadesłaniem marki na 20 halerzy.
42

Najlepsze francuskie papieri cygaretowe

„LE GRIFFON"
Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

29

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).